

Kobiety mają prawo. Rozmowy o aborcji

Autor tekstu: **Agnieszka Zakrzewicz**

Rozmowa z [Aleksandrą Mussolini](#), pravicową katoliczką, wnuczką Duce

A. Z. — Uosabia pani pravicę radykalną, jest pani konserwatystką i katoliczką. Mimo to, jako jedyna lansowała pani we włoskim parlamencie politykę kobiecą, dotyczącą palących problemów społecznych takich jak: aborcja, prokreacja wspomagana, badania przedporodowe i klonowanie terapeutyczne. Co pani jako włoska pravicowa katoliczka myśli na temat aborcji i dlaczego?



A. M. — Moja pozycja była i zawsze będzie świecka. Te palące kwestie społeczne, z jakich robi się użytek polityczny, dotyczą bezpośrednio kobiety i stawką w tej grze jest jej życie, i zdrowie, a nie przekonania religijne, czy ideologiczne. Niektóre restrykcje wolności osobistej jednostki proponowane przez Watykan i wdrażane przez politykę moralistyczną wydają się okrutne. Na przykład włoska ustawa o prokreacji wspomaganej, która nakazuje kobiecie wszczęcie do macicy embriona nawet jeżeli jest to embriion chory. Kobieta zostaje o tym poinformowana i może usunąć ciążę dopiero w czwartym miesiącu z olbrzymim ryzykiem dla własnego życia. To jest pogwałcenie prawa do zdrowia, jakie każdemu obywatelowi gwarantuje konstytucja.

A. Z. — W przeciwieństwie do wielu polityków mężczyzn, nawet z lewicy, uważa pani, że kobieta musi mieć zagwarantowane prawo do aborcji...

A. M. — Jestem głęboko przekonana, że kobieta musi mieć prawo do aborcji, bo ona jedyna wie, czy może urodzić i wychować dziecko, czy też nie. Oczywiście trzeba jej stworzyć takie warunki społeczne, aby aborcja stała się wyborem ostatecznym i tylko wtedy, gdy chodzi o zagrożenie jej zdrowia lub gdy wiadomo, iż dziecko będzie nieuleczalnie chore. Nigdy nie bałam się bronić moich przekonań wewnątrz partii Przymierze Narodowe i w łonie prawicy. W tych kwestiach sprzymierzyłam się nawet z lewicą — kobietami walczącymi o wspólne prawa. Prowadziłam batalie razem z Livią Turco — lewicową minister do spraw społecznych.

A. Z.- Dlaczego tak wielu polityków robi z ustawy aborcyjnej teren walki politycznej i ideologicznej?

A. M. — Usunięcie ciąży jest dla kobiety olbrzymim dramatem. Wydaje mi się, że mężczyźni politycy w dalszym ciągu nie zdają sobie z tego sprawy, nie znają fizjologii i psychologii kobiecej. Używają wciąż zakazów moralnych będących gwałtem na kobiecie, aby zdobyć poparcie polityczne, co moim zdaniem w krajach cywilizowanych, gdzie istnieje nauka i informacja nie jest już dłużej dopuszczalne.

A. Z. — Co pani myśli o tzw. „becikowym” lub innych formach dofinansowywania matek, które zdecydują się rodzić więcej dzieci? To było przecież podstawą ideologii faszystowskiej...

A. M. — Ja osobiście jestem przeciwna również dawaniu nagrody pieniężnej kobietom, które zdecydują się nie usuwać ciąży. Moim zdaniem jest to proceder uwłaczający godności. Należy zagwarantować przyszłym matkom taką sytuację społeczną i finansową, aby mogły one pracować, urodzić spokojnie dziecko oraz wychować je, w czasie jaki same wybiorą za stosowny. Macierzyństwo jest rzeczą poważną. Dzisiaj, na szczęście nie jest to już tylko i wyłącznie ciężar, jaki musi wziąć na swoje barki kobieta. Jest to wybór partnerski — kobiety i mężczyzny, wymagający olbrzymiej odpowiedzialności i dojrzałości. Tymczasem odnosi się wrażenie, że mężczyźni-politycy są w dalszym ciągu niedojrzali.

Rozmowa z [Emmą Bonino](#) z włoskiej Partii Radykalnej

(Były komisarz UE, od lat zajmuje się kwestiami związanymi z przestrzeganiem praw człowieka)

A. Z. — Dlaczego politycy poświęcają tyle uwagi problemowi aborcji?

E. B. — W wielu krajach problem aborcji był bardzo długo poza „kalendarzem priorytetów politycznych”, nawet wtedy, gdy stał się palącym problemem społecznym. Zwykle zajmowały się i zajmują nim tylko grupy i ruchy występujące w obronie praw człowieka. Wystarczy jednak, że ta czy inna partia zdecyduje — prawie zawsze kierując się kalkulacją wyborczą — że temat aborcji dojrzał i może przynieść głosy, zaczyna się wreszcie o problemie mówić. A ponieważ temat ma również aspekt etyczny i religijny oraz prowadzi do konfrontacji między światopoglądem laickim i przykazaniami religijnymi, raz „wzięty na tapetę” roznieca namietności, polemiki i ekskomuniki. Jeśli chodzi o ochronę wolności osobistej osób płci żeńskiej, prawo do aborcji jest kwestią najważniejszą.



A. Z. — Aborcja jako źródło poparcia wyborczego... Czy nie jest również stałym elementem konfliktu ideologicznego między lewicą i prawicą?

E. B. — Jedno nie wyklucza drugiego. Problem aborcji albo — bądźmy precyzyjni — uznanie prawa kobiety do świadomego macierzyństwa, dzieli opinię publiczną, prowokując czasem bardzo ostrą konfrontację ideologiczną. Zwolennicy tego prawa kobiet są zwykle liczniejsi na lewicy, przeciwnicy na prawicy. Nie oznacza to, oczywiście, że lewica pochwała wykonywanie aborcji a prawica je gani. Chodzi o fundamentalne prawo do wolności. Partie polityczne próbują wyciągnąć z tego maksymalne korzyści.

A. Z. — Według ONZ każdego roku dokonuje się blisko 45 milionów zabiegów przerywania ciąży, często w fatalnych warunkach sanitarnych. Z kolei z doświadczeń krajów najbardziej rozwiniętych wynika, że nie zakazy i restrykcje prawne zapobiegają aborcji, lecz właściwa edukacja seksualna. Jak pani sądzi dlaczego współczesny Kościół katolicki nie przyjmuje tego do wiadomości, sprzeciwiając się zarówno złu (jakim niewątpliwie jest zabieg przerywania ciąży), jak i skutecznemu lekarstwu na zło, czyli powszechnej edukacji seksualnej?

E. B. — Każdy wykonuje swój zawód. Ksiądz głosi swoją „prawdę” apelując do sumienia, a urzędnik państwowy ma czuwać nad przestrzeganiem prawa. Kościół — myślę — obawia się, że zmiana stanowiska w sprawie aborcji i edukacji seksualnej może podważyć etyczne fundamenty wszystkich wartości, których broni od wieków. Państwo demokratyczne, które laickie jest z definicji, nie zajmuje się duszą, lecz ma obowiązek ochrony praw obywatelskich. Należy domagać się, by szkoły państwowe prowadziły aktywną i kompetentną edukację seksualną, nie można zaś żądać, by to samo działało się w szkołach prywatnych, które często mają pochodzenie katolickie.

A. Z. — W roku 1975 siedziała pani w więzieniu pod zarzutem „współudziału w wielokrotnej aborcji i zrzeszania się na rzecz działalności kryminalnej”. Jak odbiło się to na pani dzisiejszych poglądach?

E. B. — Nie mam żadnej nostalgii „etosowca” i żadnych roszczeń z tego tytułu. My, radykałowie, jesteśmy przywiązani do zasad prawa. Walczymy o dobre państwo i przeciwstawiamy się złemu. Kolektywna decyzja o pogwałceniu prawa w celu zademonstrowania oburzenia na jego bezzasadność jest momentem kulminacyjnym każdej batalii, która zazwyczaj jest długa i zacięta. Aresztowania i pobyt w więzieniu wliczamy w ryzyko każdej kampanii politycznej. Tylko tyle.

A. Z. — Czy obecnie we Włoszech możliwa jest zmiana prawa polegająca na wprowadzeniu zakazu aborcji?

E. B. — To absolutnie wykluczone.

Rozmowa z [Franką Rame](#), pisarką i aktorką, żoną Dario Fo

A. Z. — Czy aborcja jest problemem politycznym?

F. R. — Aborcja jest przede wszystkim problemem społecznym, tak samo poważnym jak bezrobocie. Dlatego politycy wykorzystują ją w kampaniach wyborczych. Nie można spychać na drugi plan prawa regulującego dopuszczalność przerywania ciąży. Kobieta jest takim samym podmiotem społecznym i politycznym jak mężczyzna. Prawa kobiet powinny uwzględniać podstawowe jej prawo do świadomego macierzyństwa oraz ochrony własnego zdrowia i życia.



A. Z. — Skąd bierze się zachowawcze stanowiska Kościoła katolickiego w takich sprawach jak antykoncepcja, aborcja, czy edukacja seksualna?

F. R. — O to trzeba było pytać waszego papieża, który zawrócił Kościół z drogi reform, czyniąc z niego instytucję średniowieczną. Ja każdego wieczora powtarzam na scenie, że gdyby istniała rzetelna informacja seksualna, to aborcji nie byłoby wcale i przede wszystkim nie byłoby dzieci wyrzucanych do śmietników przez matki, które nawet nie spostrzegły, że są w ciąży.

A. Z. — Dlaczego kobiety mają wciąż tak mały wpływ na sprawy ich dotyczące?

F. R. — Kobiety wciąż nie biorą udziału w życiu politycznym ani czynnie, ani biernie. Nie zajmują kluczowych stanowisk państwowych, dzięki którym miałyby wpływ na najważniejsze dla nich sprawy. Ile jest kobiet w parlamencie? Garstka. I przeważnie dają się traktować jak marionetki. Zawsze mówię, że największym wrogiem kobiety jest kobieta. Jeśli w ogóle uczestniczą w wyborach, to głosują na mężczyzn, a nie na kobiety.

A. Z. — Dlaczego?

F. R. — Bo do mężczyzn mają tradycyjnie większe zaufanie; bo nie chce im się zmieniać przyzwyczajeń; bo ksiądz z ambony tak powiedział... Tymczasem żaden mężczyzna nigdy nie będzie reprezentował interesów kobiet i nie będzie dbał o ich prawa tak dobrze, jak dobrze zadbałyby one same. Kobieta powinna decydować o własnym macierzyństwie. Ona wie kiedy może zająć w ciążę, gdzie i jak urodzić dziecko oraz jak je wychować, żeby ukształtować człowieka zdrowego, normalnego, narodzonego z miłości i w miłości, a nie poczętego przez pijanego mężczyznę, który wrócił w nocy do domu i zwałił się na kobietę, często używając przy tym przemocy. Nie każdy moment w życiu jest dobry do tego, by rodzic dzieci, kobiety wiedzą o tym nawet intuicyjnie.

A. Z. — Co powiedziałyby pani politykom w Polsce, którzy chcą aby w konstytucji zapisać ochronę embriona i twierdzą, że nawet zgwałcona niepełnoletnia dziewczynka powinna urodzić dziecko, bo życie jest wartością najwyższą?

F. R. — Życzę każdemu z waszych polityków, którzy mają tak znakomite pomysły żeby ich własne córki zachodziły w ciążę przed ukończeniem 18 roku życia — wtedy byśmy zobaczyli, jakimi obrońcami embrionów by się okazali. Mogę się założyć, że natychmiast każdy z tych polityków, którzy wykorzystują dziś aborcję do manipulowania społeczeństwem, zaprowadziliby własną, nieletnią córkę na skrobankę, pilnując by nikt się o tym nie dowiedział. Łatwo jest używać dwóch miar, głosić slogany, gdy problem nie dotyczy nas bezpośrednio.

A. Z. — Co znaczy skrobanka dla kobiety?

F. R. — Niektórzy mężczyźni mówią, że to tyle, co pójść do fryzjera. To nieprawda! Decyzja o dokonaniu aborcji jest trudna, podejmowana zwykle w ogromnym napięciu i z wielkim wysiłkiem. Decyzja z powodu której bardzo się cierpi. Nie jest też prawdą, że o usunięciu ciąży kobieta łatwo zapomina. Dolegliwe konsekwencje psychiczne występują długo po zabiegu, czasem nawet przez całe życie.

Agnieszka Zakrzewicz

Dziennikarka i krytyk sztuki. W Polsce pisze m.in. dla "Polityki", "Przeglądu", "Trybuny", "Art&Business", "Nie", "Faktów i Mitów". Od 1994 r. mieszka w Rzymie. Prowadzi serwis [Bez Granic](#).

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 17-04-2007)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5349>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl